Przegląd Archeologiczny
Vol. 50, 2002, pp. 127-129
PL ISSN 0079-7138

MICHAŁ KOBUSIEWICZ

W OBRONIE WYSPECJALIZOWANYCH MYŚLIWYCH

Każdego autora pracy naukowej cieszy zainteresowanie ze strony czytelników. Taka też jest moja reakcja na uwagi J. Wolskiego, dotyczące mojej książki pt. „Ludy zbieracko-łowieckie północno-zachodniej Polski". Najpierw pragnę sprostować niektóre wypowiedzi zawarte w jego polemicznym artykule. Autor pisze, jakobym w swej książce twierdził, że kultury postmadleńskie napłynęły na tereny Polski północno-zachodniej z południa. To nieprawda. Oto cytat z mej pracy: „Obszary niżu zachodniej i środkowej Europy zostały naówczas zasiedlone przez ludność o kulturze zwanej często postmadleńską lub kulturą Federmesser. Do niej właśnie zalicza się inwentarze z Wołczkowa pod Szczecinem i z Siedlnicy 17 (II/73) koło Wschowy. Pozostałe stanowiska z tylczakami znane z terenu objętego pracą łączyć należy przede wszystkim z tą samą falą imigrantów z zachodu – epigonów kultury madleńskiej, korzystających z naturalnych, szerokich arterii komunikacyjnych, jakimi były wówczas rozległe pradoliny i doliny wielkich rzek, ciągnące się w tym miejscu z zachodu na wschód" (s. 51).

Stąd wzięły się tu inwentarze z tylczakami. Jest też, jak napisałem, „prawdopodobne, że w kształtowaniu się kultury grup ludzkich posługujących się tylczakami na terenie północno-zachodniej Polski grały rolę tradycje przyjęte wprost z południa od ludności schyłkowego madlenu...". Grały rolę, lecz nie były źródłem pochodzenia.

Nigdzie w mej pracy nie piszę, że występowanie tylczaków na stanowiskach świdersko-ahrensburskich jest wynikiem kontaktów obcych sobie kompleksów kulturowych. Piszę natomiast: „Chyba najsłuszniej byłoby przyjąć, że podobnie jak forma liściaka typu Lyngby, tak i drobne tylczaki typu Federmesser przetrwały głęboko w głąb dryasu III, zapewne po prostu jako wydajna i skuteczna w działaniu forma ostrza broni miotanej, przejęta przez późniejsze grupy ludności świderskoahrensburskiej żyjące w dryasie III" (s. 53).

Przejdę teraz do sprawy wycofania się ludności kultury hamburskiej z terenów Polski północno-zachodniej w dryasie II. Możliwość taką J. Wolski kwestionuje. Pustkę osadniczą widoczną na niżu polskim w dryasie II i urwanie się tradycji hamburskiej tłumaczyłem już przed dwudziestu laty pogorszeniem się warunków klimatycznych wymuszającym emigrację ludności tych terenów na zachód i południe (Kobusiewicz 1983). J. Wolski pisze, że ochłodzenie dryasu II nie znajduje potwierdzenia w najnowszych badaniach przyrodniczych na terenach Polski..Otóż znajduje! Przed kilku laty odezwały się głosy kwestionujące istnienie zimnego wahnięcia dryasu II. Jednak ostatnio mamy liczne wypowiedzi potwierdzające wystąpienie tego oziębienia (Kabaciński et al. 1999; Kozarski, Nowaczyk 1999; Nowaczyk, Okuniewska-Nowaczyk 1999), nawracające tym samym do dawnego poglądu głoszącego istnienie w Polsce ochłodzenia dryasu II. Tak więc zimno mogło być powodem opuszczenia terenów Polski przez ludność hamburską. Należy przypomnieć, że datowane na koniec dryasu II stanowisko Oldeholtswolde leży w Ho-

landii, daleko na zachód od omawianych terenów. W każdym razie fakt, że po böllingu inwentarze hamburskie u nas i na całym niżu środkowej Europy już się nigdy więcej nie pojawiają, należy tłumaczyć przerwaniem się tej tradycji. Sam J. Wolski twierdząc, że na terenie niżu polskiego rozwój kulturowy nie został przerwany oziębieniem dryasu II, jednocześnie pisze: „...ludność kompleksu z jednozadziorcami przetrwała na Niżu Europejskim hipotetyczne krótkotrwałe ochłodzenie dryasu II, wycofując się ewentualnie na nadmorskie tereny zachodniej Europy i położone na południowy wschód od Polski tereny podkarpackie". Tak więc nie wiemy w końcu, czy autor uważa, że ludność hamburska jego zdaniem przetrwała, czy też wycofała się.

Przy okazji, nie mogę zgodzić się z propozycją przyjęcia wersji, że długie ocieplenie bölling + alleröd, nawet gdyby rzeczywiście nie było przerwane ochłodzeniem dryasu II, miało swe maksimum w początku böllingu i podlegało stopniowemu ochładzaniu do młodszego dryasu.

Nie jestem zwolennikiem wnioskowania o związkach kulturowych na podstawie różnic i podobieństw w typologii inwentarzy krzemiennych. Jeśli jednak kryterium to bierzemy pod uwagę, to trudno mi się zgodzić ze stwierdzeniem J. Wolskiego, że istnieje „podobieństwo kompleksów kulturowych z jednozadziorcami i z liściakami". Formy uznane za przewodnie w inwentarzach hamburskich, a więc jednozadziorce i przekłuwacze typu „Zinken", nigdy nie występują w inwentarzach kompleksu z liściakami, zaś żadnych liściaków nie znaleziono w hamburgianie.

Owszem, publikując w 1973 roku pierwsze stanowisko kultury hamburskiej z terenów Polski wyeksplorowane wykopaliskowo w Linach między Babimostem i Kargową (Kobusiewicz 1973), zastanawiałem się nad występowaniem tylczaków w jego inwentarzu. Było to jeszcze przed badaniami w Olbrachcicach i w Tełtwisch, gdzie odkrycie tylczaków potwierdziło występowanie tych narzędzi w zespołach hamburskich. Natomiast pisząc o Linach w swej książce z 1999 roku, o której tu mowa, nie miałem co do tego najmniejszej wątpliwości.

Na pytania zadane na końcu wypowiedzi J. Wolskiego można w większości odpowiedzieć, niekoniecznie przyjmując istnienie bliskiego pokrewieństwa kulturowego trzech technokompleksów późnego paleolitu. W każdym razie w odniesieniu do terenów Polski północno-zachodniej. Tak więc:

1. Co się stało z ludnością hamburską w okresie dryasu II? Wycofała się na bardziej sprzyjające tereny. Są na to przesłanki w materiałach z Europy zachodniej. Póki nie mamy dowodów na jej przetrwanie, nie ma powodu temu przeczyć.

2. Czym tłumaczyć pokrewieństwo kompleksów kulturowych z jednozadziorcami i z liściakami? Podobieństwo takie, w każdym razie z punktu widzenia typologii wyrobów krzemiennych, nie istnieje.

3. Jak wytłumaczyć obecność tylczaków i krótkich drapaczy na licznych stanowiskach łowców tundrowych ostatniego dryasu? Ogólnoeuropejskim zjawiskiem stosowania tych typów narzędzi. Popularność tylczaków obejmowała na przykład w tych czasach ogromne obszary, od Afryki północnej poczynając.

4. Jak wytłumaczyć tak zwane osadnictwo świderskie daleko na południu? Tego nie wiem. Wiem natomiast, że formy liściaków różnych typów spotkać można w różnych kulturach i różnych okresach w różnych częściach świata. Sądzę, że jednozadziorce, jak i tylczaki czy liściaki, stanowiły w pewnych okresach dobro międzykulturowe. Były po prostu najlepszymi grotami broni miotanej służącymi do pewnych celów. Dobrym tego przykładem jest liściak typu Lyngby, pojawiający się w różnych inwentarzach późnego paleolitu na niżu. Zdając sobie sprawę z pewnego ryzyka takiego porównania, można by tu przytoczyć popularność pistoletu maszynowego Kałasznikowa, który, jako dobra broń, rozszedł się po świecie służąc ludziom o bardzo różnych kulturach.

Kończąc swą wypowiedź, J. Wolski wyraża żal, że porzuciłem *a priori* możliwość uznania jego hipotezy tłumaczącej zjawiska kulturowe, jakie miały miejsce na niżu w schyłku plejstocenu. Po pierwsze – hipotezy odrzucić nie mogłem, bo jej jeszcze nie znałem. Po drugie, *a priori* brzmi uczenie, ale znaczy: „twierdzenie o czymś bez zapoznania się z faktami, uprzedzając fakty" (Słownik Wyrazów Obcych PWN). To, że nie zgadzamy się z czyimiś tezami, nie oznacza, że ten ktoś nie zna faktów. Że je inaczej interpretuje, to inna sprawa.

Zresztą w swej pracy nie odrzucam bynajmniej kategorycznie możliwości istnienia pewnej ciągłości kulturowej w późnym paleolicie naszych terenów. Uważam, że nie można jej wykluczyć i dopuszczam też w niektórych wypadkach możliwość adaptacji autochtonów (s. 53 i 54). Źródła, którymi obecnie dysponujemy, nie pozwalają przecież na stosowanie nieomylnych sądów.

Jak wspomniałem na początku, dyskusja nad tezami zawartymi w mojej książce sprawiła mi satysfakcję. Szkoda tylko, że J. Wolski przeczytał ją nieuważnie, zmuszając mnie niepotrzebnie do formułowania zabierających czas i miejsce sprostowań.

BIBLIOGRAFIA

Kabaciński J., Bratlund B., Makowiecki D., Schild R., Tobolski K.
1999 *The Hamburgian Settlement at Mirkowice: Recent Results and Research Perspectives*, Folia Quaternaria 70, 211-238.

Kobusiewicz M.
1973 *Problems Concerning Hamburgian Culture in Central Europe*, „Przegląd Archeologiczny" 21, 65-92.
1983 *Le problème des contacts des peoples du paléolithique final de la plaine européenne avec le territoire français*, „Bulletin de la Société Préhistorique Française" 80, 308-321.

Kozarski S., Nowaczyk B.
1999 *Paleogeografia Polski w vistulianie*, (w:) L. Starkel (red.), *Geografia Polski. Środowisko przyrodnicze*, Warszawa, 79-103.

Nowaczyk B., Okuniewska-Nowaczyk I.
1999 *Wiek osadów biogenicznych i wybranych zdarzeń geomorfologicznych w Guzowie koło Lubska w świetle datowania radiowęglowego i palinologicznego*, (w:) A. Pazdur et al. (red.) *Geochronologia Górnego Czwartorzędu Polski*, T. 1, 265-276.

IN VERTEIDIGUNG DER SPEZIALISIERTEN JÄGER
ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser von oben genannten polemischen Bemerkungen hat freilich mein Buch nicht aufmerksam gelesen. Ich habe nie geschrieben, daß die Postmagdalénien-Gemeinschaften zu uns von Süden gekommen waren. Sie kamen von Westen (s. 51). Ich habe auch das Vorhandensein von Rückenspitzen in den Swidero-Ahrensburger Komplexen nie durch direkte Kontakte erklärt. Ganz im Gegenteil: ähnlich wie bei den Lyngby-Spitzen blieben sie eine lange Zeit im Dryas III einfach als sehr effektive, für die „Stielspitzen-Bevölkerung" gebräuchliche Waffe (s. 53). Herr Wolski stellt in Frage meine Hypothese, daß die Hamburger Bevölkerung das Polnische Tiefland wegen ungünstiger Klimaverhältnisse im Dryas II verlassen hatte. Er bezweifelt das Vorhandensein von dieser Kaltzeit überhaupt. Doch viele Wissenschaftler akzeptieren immer noch das Bestehen des Dryas II in unserem Gebiet. Außerdem sind uns bisher keine späteren Hamburger Fundplätze als aus dem Bölling bekannt. Ich stimme nie mit der Idee der typologischen Ähnlichkeit zwischen den Komplexen mit Kerbspitzen (Hamburger Komplex) und denen mit Stielspitzen (Swidero-Ahrensburger Komplex) überein, die J. Wolski suggeriert hat. Er beharrt auf einer kulturellen Kontinuierlichkeit während des Endpaläolithikums im Polnischen Tiefland. Außer der Besiedlungsunterbrechung im Dryas II schloß ich die kulturelle Kontinuierlichkeit mancherorts in dieser Zeit endgültig nicht aus (s. 53, 54). Die Quellen sind jedoch immer noch nicht in ausreichendem Maß vorhanden, um solche Theorien beweisen zu können.

Adres Autora:
Prof. dr hab. Michał Kobusiewicz
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Oddział w Poznaniu
e-mail: mkobus@man.poznan.pl